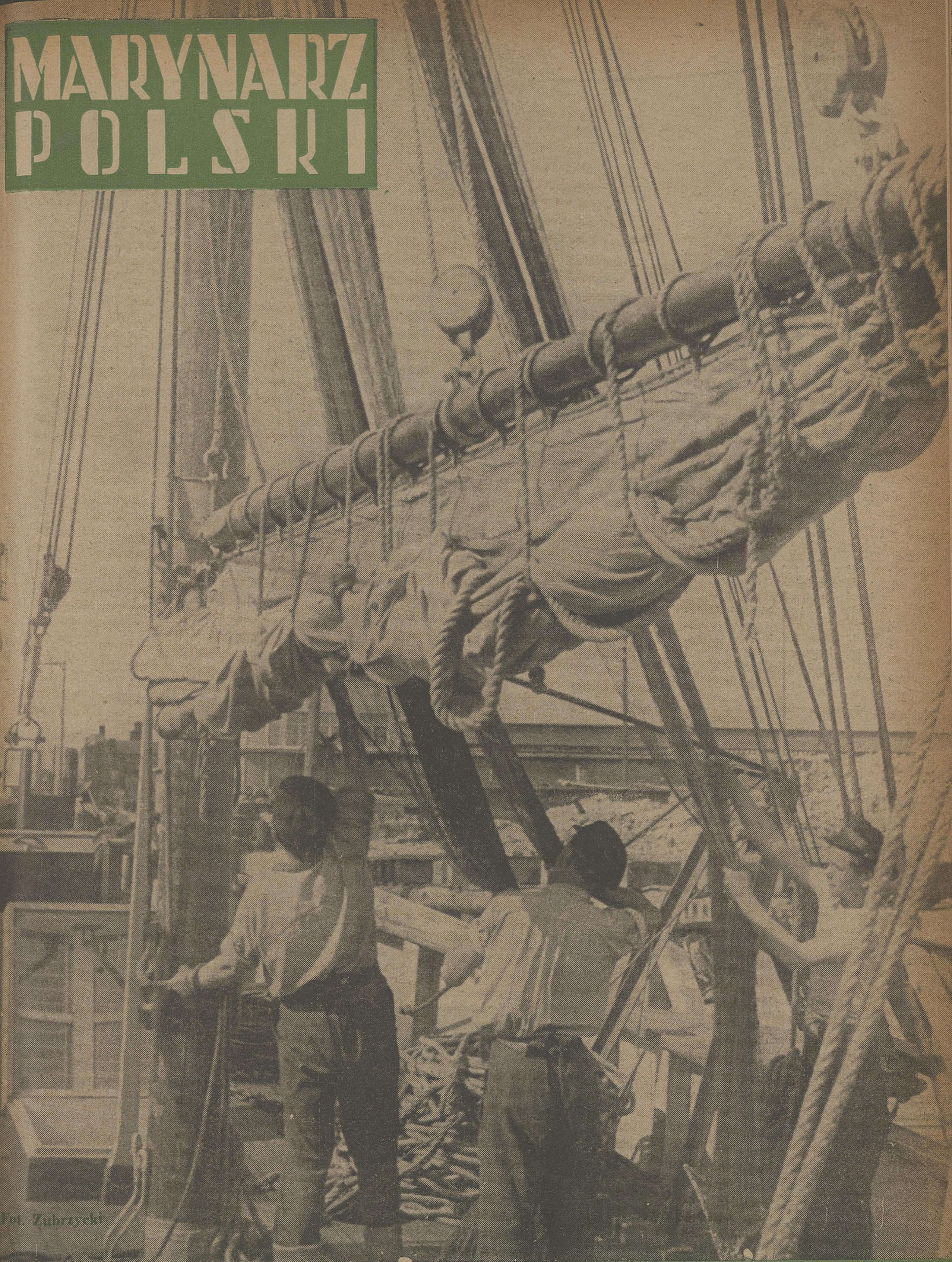
MARYNARZ POLSKI



Fot. Zubrzycki

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK MARYNARKI WOJENNEJ
ROK II. Gdynia, 15 – 30 września 1947 r. Nr 25
CENA zł. 20.—

Dziś w numerze: **Dymy żółtej rakiety.**



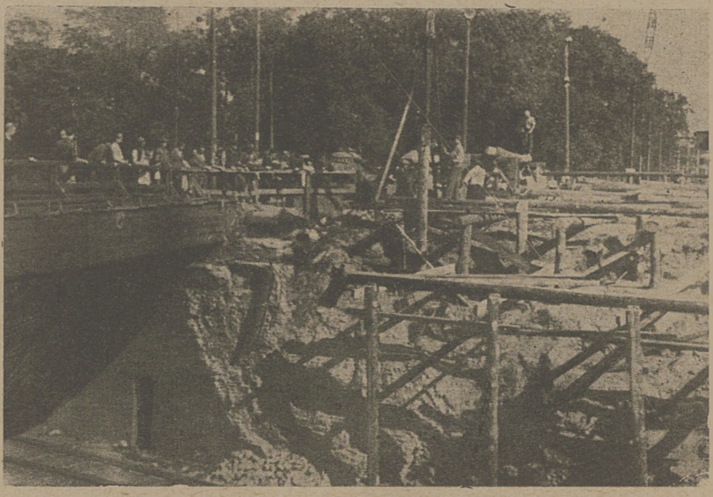
# Z tygodnie NA WYBRZEŻU



„Rżnij Walenty" — powiedział jeden z robotników do kolegi tnącego nadbudówkę niemieckiego pancernika „Gneisenau" zatopionego u wejścia do portu gdyńskiego. Odpowiednio „spreparowany" liniowiec stanie się doskonałym falochronem.



Świat jest potężnym gmachem, w którym jednak brak jest pokoju. Tego braku Gdańsk prawdopodobnie nie odczuje o ile wszystkie budynki będą takich rozmiarów jak widzimy na zdjęciu.



Budujemy mosty nie tylko dla pana starosty ale przede wszystkim dla ruchu pieszego i kołowego. Na zdjęciu: budowa mostu w Gdańsku.

Podobno problem mieszkaniowy sięga czasów Diogenesa, który w myśl zasady: „lepszy domek ciasny ale własny" zdecydował się zamieszkać w beczce pod warunkiem, że nikt do niego nie zostanie dokwaterowany.

Gdyby Diogenes miał możność zapoznania się z planami produkcji beczek na Wybrzeżu, prawdopodobnie uznałby kwestię mieszkaniową za całkowicie rozwiązaną.

Fabryka, która powstaje w Chylonii koło Gdyni zatrudniać będzie ok. 150 ludzi, a jej dzienna produkcja wyniesie ok. 500 beczek.

Z żalem należy stwierdzić, że mimo to śledzie nadal będą się tłoczyć w beczkach.

* * *

Aby być rybakiem nie wystarcza mieć stalowe zdrowie, bardzo potrzebne są również stalowe kutry, których budowę prowadzi stocznia w Gdańsku. Budowa kutrów stalowych trwa znacznie krócej i jest tańsza od budowy kutrów drewnianych.

* * *

Co było, a nie jest, nie pisze sie w rejestr, natomiast trzeba zawsze rejestrować to co jest, nawet gdyby poprzednio tego nie było.

Przed wojną nie mieliśmy statku „Kołobrzeg", który dopiero teraz znalazł się na liście jednostek naszej floty handlowej. Poniemiecki statek „Ascania" przyznany nam w ramach reparacyj wojennych, rozpoczął pracę w służbie polskiej bandery.

* * *

Konserwacja brzegów morskich nie jest bynajmniej zadaniem przemysłu konserwowego. Sprawą tą zajmuje się Wydział Administracji Wybrzeża GUM-u, który zalesia wydmy, oczyszcza lasy i buduje obiekty ochronne. Przy pomocy tej instytucji zdołano zasiać trawę na przestrzeni ok. 200 ha oraz zasypano 200 000 m. sześc. okopów i stanowisk wojennych, dzięki czemu ci, którzy liczyli na intratne stanowiska na skutek nowej wojny, mogą iść teraz z powodzeniem na zieloną trawkę.

* * *

— Raz na wodzie, raz pod wodą — narzekał jeden z nurków przeprowadzających badania dna w basenie portu gdyńskiego. Badań takich dokonano ostatnio w porcie gdyńskim celem założenia podwodnego kabla dla połączeń telefonicznych.

* * *

Na trasie Szczecin — Międzyzdroje uruchomiony zostanie nowy statek żeglugi przybrzeżnej „Telimena".

„Telimena" rozwija szybkość 10 węzłów, zabiera na pokład 350 pasażerów i nie ma nic wspólnego z mrówkami.

* * *

Trudniej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, aniżeli ładunkom tranzytowej drobnicy przez nabrzeże „Ucho" portu szczecińskiego.

W ramach tranzytu ze Szwecji do Czechosłowacji przez Szczecin przeszły ostatnio duże transporty apatytów, co bez wątpienia dość apatycznie nastraja resztki Niemców przebywających jeszcze w tym mieście.

* * *

Jeśli nawet w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu to tym bardziej nie podjęłaby się tego zadania gdyńska łuszczarnia, która otrzymała ostatnio do przemiału 25.000 ton jęczmienia oraz znaczną ilość żyta i pszenicy. Łatwo się domyśleć, że zboże to nie zostanie użyte do produkcji ryżu.

* * *

Gdyby ryby miały krew, wówczas chłodnia stanowiłaby dla nich prawdopodobnie widok, krew mrożący w żyłach. Popyt bowiem na ryby mrożone wzrasta stale na rynkach tak krajowych jak i zagranicznych. Centrala rybna przystąpiła do eksportu sandaczy łowionych na jeziorach warmijsko-mazurskich.

* * *

W ostatnim okresie zaznaczył się wzmożony ruch w żegludze śródlądowej na Odrze. Dzięki podniesieniu się poziomu wody na tej rzece również i cyfra obrotów osiągnęła nienotowany dotychczas poziom. W porcie rzecznym Szczecina przebywała duża ilość statków zagranicznych, czekających na przeładunek z barek, które przewożą tysiące ton towarów ze Śląska.

Jak widać z tego główny ciężar w żegludze odrzańskiej spoczywa na barkach.

bis.



**W dniu 29 września cała Polska, a w pierwszym rzędzie Woj sko Polskie obchodzi dzień Imienin Marszałka Michała Żymierskiego. Marynarka Wojenna, która doznała od Marszał ka Polski szczególnych dowodów troski i opieki, składa w tym dniu Solenizantowi życzenia dalszej długiej i owocnej pracy dla dobra Polski i Odrodzonego Wojska Polskiego.**


# MARYNARZ POLSKI

**Rok II. Nr. 25**

**Gdynia, 16 — 30 września 1947 r.**


## Treść numeru:

# Pierwszy rejs ORP „Błyskawica"

Słońce praży niemiłosiernie. Na pokładzie ORP „Błyskawica" od kilku godzin panuje ożywiony ruch. Ostatnie przygotowania do pierwszego po wojnie rejsu naszego niszczyciela dobiegają końca. Oprócz zwykłej załogi okrętu, krzątają się również kursanci O. S. M. W.

Sygnał dzwonu okrętowego — zbiórka na pokładzie. Krótkie przemówienie dowódcy, a następnie omówienie tematu ćwiczeń pod kierunkiem instruktorów. Pierwsza wachta obejmuje służbę. Zdjęcie cum — i wreszcie dwa holowniki Mar. Woj., ciężko sapiąc holują ku wyjściu szaro-stalowy kadłub niszczyciela. Jeszcze kilka minut i „Błyskawica" dziękuje za pomoc, ruszając „o własnych siłach". Wychodzimy na redę, kierując się torem wodnym na Hel. Rozpoczynają się ćwiczenia.

Artylerzyści zajmują stanowiska, brzęczą dzwonki przekaźników, cicho obracają się wieże działowe.

Wysoko na maszcie antena radaru bada horyzont, poszukując celu dla „Boforsów". Na pomoście, czujne i troskliwe oko dowódcy okrętu obserwuje ćwiczenia.

Nagle na śródokręciu zawrzało. Szybki zwrot aparatów torpedowych i oto na celowniku ukazuje się „nieprzyjacielski" frachtowiec. Spoglądam przez rurę wyrzutni. Rzeczywiście. Wystarczy odpalić...

Wracamy. Mijające nas zagraniczne statki handlowe witają polski okręt wojenny opuszczeniem bandery. „Błyskawica" odpowiada na pozdrowienia, sunąc powoli w kierunku gdyńskiej redy.

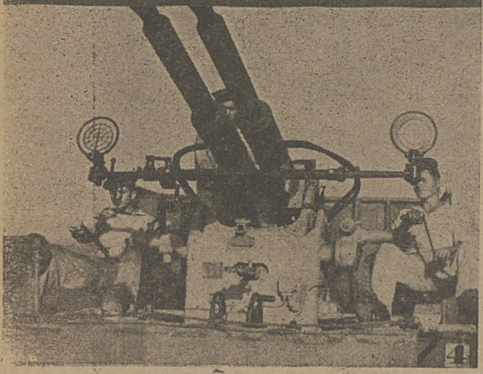
— „Wachta pokładowa przygotuje motorówkę" — z pomostu rozlega się w głośnikach rozkaz oficera wachtowego. Tupot nóg po pokładzie i za chwilę motorówka zaczyna wolno opadać przy burcie okrętu. Opuszczamy pokład, wracając na ląd.

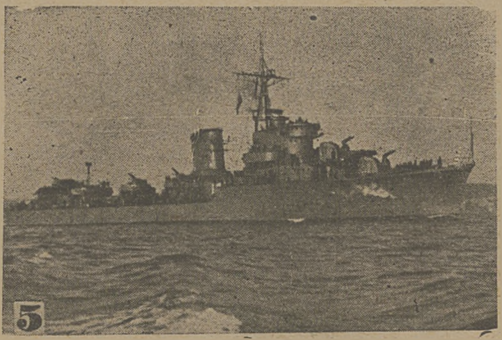






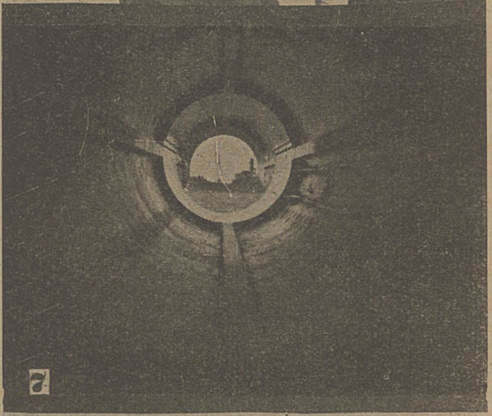


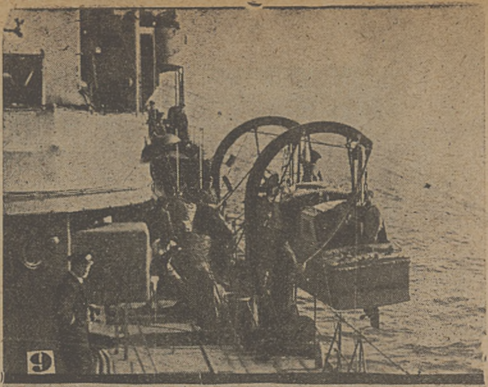













# Nauka i służba

Przy Państwowym Gimnazjum i Liceum w Gdyni rozpoczęły się kursy dokształceniowe w zakresie szkoły średniej dla oficerów, podoficerów i marynarzy. Na uroczystości otwarcia kursów był obecny Dowódca Marynarki Wojennej kontradm. Steyer, który po powitaniu przez Dyrektora Szkoły wygłosił krótkie przemówienie do kursantów zachęcając ich do nauki i pracy nad sobą. Uczestnikami kursów są głównie ci, którym wybuch wojny i długoletnia okupacja przerwała naukę, i którzy okres ten poświęcili walce z najeźdźcą bądź to w oddziałach partyzanckich bądź też w szeregach Wojska Polskiego. Dziś mogą oni uzupełniać swą wiedzę i kontynuować naukę.



# Młodzież nad morzem

W okresie letnim na Wybrzeżu przebywały nie tylko liczne wycieczki ze wszystkich stron Polski, ale także rozbiły tu swoje namioty liczne organizacje młodzieżowe, jak Z. W. M., P. R. W., Z. H. P. i in. Obozy te zostały otoczone troskliwą opieką władz, związków i Marynarki Wojennej. Oficerowie Marynarki objęli patronat nad szeregiem nadmorskich ośrodków, udzielając wszelkiej pomocy i organizując współpracę.



Szczególną troską otoczyła Marynarka obóz przodowników i przodowniczek PRW w Wejherowie. Oficerowie przeprowadzili tu wiele ciekawych wykładów na tematy wojskowe i morskie, a także kierowali niejednokrotnie ćwiczeniami w przeszkoleniu wojskowym młodzieży chłopskiej Wybrzeża.

Częstymi gośćmi byli również oficerowie i marynarze w obozach Z. W. M., oraz w ośrodkach żeglarskich P. P. W. M. i harcerskich, gdzie także nawiązano szczerą i serdeczną współpracę.

Na kursie instruktorów harcerstwa w Kwidzyniu oficerowie marynarki prowadzili wykłady na tematy łączności, zwiadu itd. wygłaszając także odczyty o flocie i morzu. Dzięki tym odczytom i pogadankom młodzież przebywająca w obozach jeszcze głębiej poznała znaczenie Wybrzeża i morza dla Polski. Ze swej strony młodzi starali się odwdzięczyć Marynarce. Harcerze uczynili to w ten sposób, że wzięli udział w pracy na polach majątku Marynarki w Kolibkach.

Obozy młodzieżowe jednak to nie tylko szkolenie i praca nad sobą ale także wypoczynek. Nieraz więc zawitały do nich orkiestry marynarskie i zespoły sportowe, by muzyką, śpiewem i grami urozmaicić porządek dnia.

Dziś już na Wybrzeże nadciągnęła jesień. Obozy zostały zwinięte.

Młodzież polska wyjechała z nich z zapasem nowych sił, a wraz z tęsknotą za morzem pozostanie u nich wiele miłych wspomnień o polskich marynarzach.



## „KONRAD" I „ZŁOTA KSIĘGA".

**Kiedy wczesnym rankiem 1-go września 1939 r. rozległy się pierwsze odgłosy wojny, i pierwsze oddziały „SS" i Policji Gdańskiej zaatakowały z furią gmach Poczty Polskiej — stało się od razu wiadome, że ten opuszczony posterunek skazany jest na zagładę.**

**I w tym właśnie czasie, kiedy pierwsze uderzenie miało paść na odizolowaną od Macierzy polską placówkę zjawił się wśród obrońców nikomu dotąd nieznany bohater — „Konrad", który objąwszy dowództwo, kierował obroną. Kim był „Konrad", skąd przyszedł, na czyje polecenie i jak brzmi jego prawdziwe nazwisko — nie wiadomo. Wiadomo tylko, że obrońcy poczty widzieli w nim swego dowódcę pełnego energii, zapału i poświęcenia, który potrafił walczyć jak bohater i zginął po bohatersku, uparcie broniąc świętego hasła: „Twierdzą nam będzie każdy próg"...**

*

**Pierwszą myślą zbrodniarza po dokonaniu przestępstwa jest zatarcie śladów. Miejsce grobów pocztowców gdańskich dotąd jest osłonięte tajemnicą.**

**Nie mógłby też być Gdańsk całkowicie „urdeutsche Stadt", gdyby nawet wszystkich Polaków wymordowano, lecz gdyby pamiątki po nich pozostały. „Złota Księga" ufundowana przez Związek Pocztowców w pierwszych latach po powstaniu Poczty Polskiej w Gdańsku, — w czasie okupacji znikła, wywieziona zbrodniczą ręką.**

**Po sześciu latach została znaleziona w Naumburgu n. Bobrem przez por. Szymońskiego oficera 11 dywizji W. P. i przekazana następcom bohaterskich obrońców. Los sprawił, że „Księga ta dożyła tych czasów, gdy tylko Polska Poczta będzie w Gdańsku".**

**A o to przecież walczył — „Konrad"... (bis)**





# Przyszłość Polski
## NA BAŁTYKU

Żegluga morska, porty i budownictwo okrętowe — oto trzy kapitalne zagadnienia naszej gospodarki morskiej. Każde z nich zostało ujęte w ramy Trzyletniego Planu Gospodarczego i stanowi nieodzowny stopień na drodze do przestawienia naszego państwa na kraj morski. Nie wyczerpują one jednak całkowicie problemu rozwoju naszej gospodarki na morzu i Wybrzeżu, gdyż składa się ona z wielu innych gałęzi, które w poważnym stopniu wpływają na kształtowanie się i rozrost naszej pozycji gospodarczej na Bałtyku.

W pierwszej jednak fazie rozbudowy naszej gospodarki morskiej największe znaczenie dla jej rozwoju posiadają porty.

Jak dotychczas, najważniejszymi ogniwami życia gospodarczego na Wybrzeżu, są Gdynia-Gdańsk i Szczecin, przy czym ten ostatni port wykorzystywany był na razie w znacznie mniejszym stopniu. Gdańsk natomiast osiągnął już górną granicę zdolności przeładunkowej, wyprzedzając port gdyński, który także okazuje już coraz wyraźniej przeciążenie.

Przeładunki w tych portach wynoszą ostatnio przeszło 1 milion ton miesięcznie. Przewyższają więc o 5 tys. ton teoretyczną zdolność przeładunkową co z jednej strony jest chlubnym świadectwem owocnej pracy, z drugiej zaś stanowi poważne niebezpieczeństwo, zwłaszcza jeśli się zważy, że stare nasze dźwigi, których liczba w obu portach Wisły wynosi 58 sztuk, w czym 5 taśmowców, wykorzystywane były średnio w 150%. Gdybyśmy podzielili sumę obrotów rocznych tych portów przez ilość dźwigów otrzymalibyśmy cyfrę sięgającą 300 tys. ton na jeden dźwig, podczas gdy rekordowy wskaźnik dla Gdyni w r. 1936 wynosił zaledwie 102 tys. ton. W jeszcze większym stopniu odnosi się to do portu gdańskiego.

Te właśnie powody zmuszają nasze władze morskie do skierowania całego swego wysiłku w nowym etapie pracy na port szczeciński, który dzięki swemu naturalnemu położeniu nad wielką arterią wodną Odry posiada wyjątkowo wygodne warunki i nieograniczone wprost możliwości rozwojowe.

III Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych nie bez powodu odbywał się w Szczecinie gdyż głównym tematem obrad była sprawa większego zaktywizowania tego właśnie portu jak również całego Pomorza Zachodniego, które stanowi jego naturalne zaplecze i bazę gospodarczą. Minister Przemysłu H. Minc określił Szczecin jako obiekt sztandarowy na najbliższy etap Planu Trzyletniego.

Długość naturalnych nabrzeży, ilość kanałów portowych oraz dogodne położenie u ujścia Odry, predestynuje port szczeciński do roli największego portu Polski i Bałtyku zwłaszcza, że posiada on bogate zaplecze przemysłowo-mineralne Śląska połączone dogodną i tanią drogą wodną. Port ten będzie w pierszym rzędzie nastawiony na przeładunki masowe, odciążające tym samym porty delty Wisły. Z zagadnieniem Szczecina wiąże się najściślej problem Odry. Uspławnienie tej rzeki i wielokrotne zwiększenie rzecznego taboru pływającego stanowić będzie zapewnienie rozwoju Szczecina. Eksport węgla będzie skierowany prawie wyłącznie najkrótszą drogą ze Śląska przez Szczecin, a import rudy dla hut śląskich pójdzie głównie tą drogą.

Należy zaznaczyć, że Szczecin posiada własną hutę żelazną. Huta „Szczecin" w Stołczynie odbudowana została dopiero w końcu ub. r. a już w sierpniu b. r. produkcja jej osiągnęła 4.300 ton, co oznacza przekroczenie planu o 23%. Surówka szczecińska przy tym pod względem jakości przewyższa wszystkie inne produkowane w Polsce.

W najbliższych latach powstanie także w Szczecinie fabryka traktorów, wielki kombinat celulozowo-włókienniczy oraz włókien syntetycznych, a ponadto potężny ośrodek energetyki. Poważną przeszkodę na drodze do rozwoju portu szczecińskiego stanowi brak dostatecznej ilości taboru pływającego na Odrze. Powiększenie taboru jest jednym z głównych warunków aktywizacji portu w Szczecinie. W chwili obecnej tabor rzeczny na Odrze liczy 25 holowników, 5 barek motorowych i 124 barki zwykłe. Celem uzupełnienie braków stocznia szczecińska i szereg mniejszych położonych na Odrze przystąpiły już do remontu jednostek wydobywanych z dna rzeki i budowy nowych barek.

W ramach Planu Trzyletniego wszystkie dotychczasowe trudności zostaną pokonane a Szczecin stanie się wielkim portem przeładunków masowych. Nie wyczerpuje to jednak jego wszystkich zadań, gdyż położenie nad wodną drogą Odry wypływającej z Czechosłowacji stawia Szczecin w bardzo korzystnej sytuacji jeśli chodzi o tranzyt czeski, a także pozostałych państw środkowo-europejskich.

Plan Gospodarczy na najbliższy okres przewiduje skierowanie całego tranzytu na port szczeciński, a dla zwiększenia jego atrakcyjności stworzona zostanie strefa wolnocłowa, co bez wątpienia ściągnie do Szczecina wiele nowych transportów tranzytowych. Tak więc obok przeładunków masowych drugą cechą charakterystyczną Szczecina będzie tranzyt zakrojony na wielką skalę.

Porty centralne Gdynia i Gdańsk osiągnęły już kres swych obecnych możliwości przeładunkowych i w dalszym etapie Planu Trzyletniego będą raczej starały się o utrzymanie poziomu i renowację urządzeń portowych. Poważnym odciążeniem dla nich staną się mniejsze pobliskie porty. Już obecnie port w Ustce pracuje wydajnie, wysyłając kilka tysięcy ton węgla dziennie do Szwecji i innych państw bałtyckich. W najbliższym czasie przystąpi do pracy Kołobrzeg, a później także inne porty Pomorza Zachodniego, nastawiając się jednak na razie prawie wyłącznie na eksport węgla.



**Odbudowa nabrzeży w porcie gdyńskim**

Wielkie perspektywy ma również nasz najdalej na wschód wysunięty port — Elbląg. Po Szczecinie będzie to następny sztandarowy obiekt naszej gospodarki morskiej. Jeszcze w ramach Planu Trzyletniego port ten zostanie ożywiony chociaż pełny rozwój jego nastąpi dopiero w dalszym okresie. Elbląg będący naturalnym portem gospodarczego zaplecza Mazur i Białostocczyzny odegra niewątpliwie wielką rolę w dźwignięciu i zagospodarowaniu tego obszaru. Poważnym zagadnieniem w eksploatacji portu jest sprawa połączenia Zalewu Świeżego z otwartym morzem przez przekopanie Mierzei Kurońskiej. Istnieje także inny projekt otwarcia dostępu statkom do Elbląga, a mianowicie przez rozbudowanie, pogłębienie i usprawnienie kanału Gdańsk—Elbląg. Wykonanie jednego z tych dwuch projektów ożywi miasto i port. Już obecnie jednak Elbląg zajmuje swe miejsce w Planie Gospodarczym wykazując dużą rosnącą aktywność. Pracuje tu już dawna stocznia niemieckich okrętów podwodnych, która odbudowana przez polskich robotników pod nazwą Stoczni Nr. 16 remontuje wraki, oraz wznowiła produkcję odlewów żeliwnych, dostarczając Polskim Kolejom cennych części. W najbliższym etapie Planu Trzyletniego ruszą w Elblągu wielkie zakłady Bussinga i wzmoże swe prace fabryka wagonów kolejowych, która do chwili obecnej odremontowała już kilkaset wagonów osobowych i towarowych. Z uwagi na rolnicze zaplecze w Elblągu powstanie w najbliższych miesiącach Wyższa Szkoła Rolnicza, która stanie się ośrodkiem kultury rolniczej na obszarze Warmii i Mazurów.

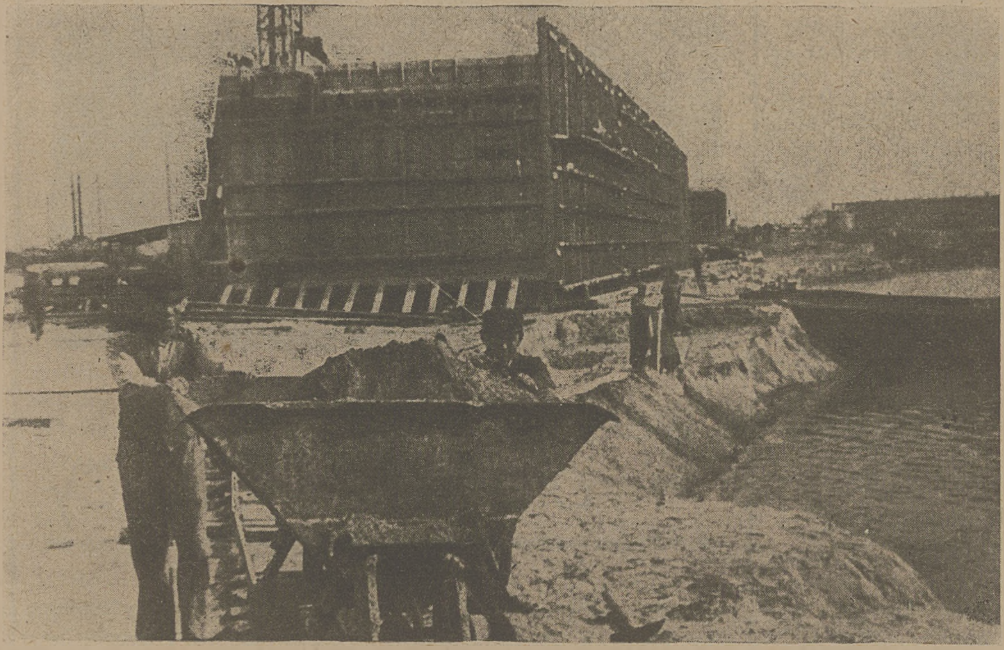
Trzyletni Plan staje się dźwignią gospodarki odzyskanego naszego Wybrzeża od Elbląga po Szczecin. Jeśli „wczoraj" należało do Gdyni i Gdańska to „dziś" należy do Szczecina, a „jutro" do Elbląga. Porty stanowią najpoważniejszą i dominującą pozycję, ogniskując wokół siebie handel, przemysł i szereg innych gałęzi gospodarki. Pełna eksplotacja wszystkich portów odzyskanego Wybrzeża począwszy od rybackich, a na wielkich skończywszy, pozwoli z drugiej strony na zrealizowanie Planu Trzyletniego na odcinku naszego handlu zamorskiego żeglugi, budownictwa okrętowego i rybołówstwa.

Zanotowany ostatnio w naszych portach spadek importu, w stosunku do eksportu można powstrzymać mimo pozornej niedorzeczności tego twierdzenia tylko przez jeszcze wyższe zwiększenie wywozu, gdyż tylko w ten sposób zdobędziemy dewizy konieczne dla importowania niezbędnych w okresie odbudowy materiałów. Zwiększenie eksportu można osiągnąć przez zwiększenie zdolności przeładunkowej naszych starych portów i wciągnięcie do pracy nowych dotychczas niewykorzystanych. Plan Trzyletni którego rocznicę ogłoszenia obchodzimy 21. IX. koordynujący pracę i rozwój wszystkich gałęzi naszej gospodarki narodowej, na odcinku morskim nabiera szczególnego znaczenia. Plan ten stanowi pierwszą fazę przestawienia gospodarki polskiej na morskie tory, jest podstawą przyszłego rozkwitu Polski nad Bałtykiem.

**Józef Wójcicki.**



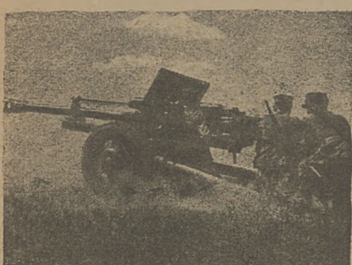
**Remont dźwigu**



**Odbudowa magazynów**

# Bój o Pragę

W ostatnie, gorące dni sierpnia nadszedł do trzymającej obronę nad Wisłą, naprzeciw Góry Kalwarii 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki rozkaz przekazania odcinka 17 gwardyjskiej dywizji kawalerii radzieckiej, i skoncentrowania się w rejonie Wola Karczewska — Ostrów — Sempochów — Glinianka, celem wzięcia udziału w szturmie Pragi.



Rankiem 10 września ruszyły z pozycji wyjściowej pod Międzylesiem dwa oddziały szturmowe na rozpoznanie. jeden radziecki, drugi 1 p. p. Nawiązują one wstępny bój, po którym na linie nieprzyjacielskie spada huraganowy ogień artylerii. Z każdego kilometra biją 154 działa i moździerze różnego kalibru, zasypując Niemców masą żelaza. Przez blisko dwie godziny trwa ten ogniowy huragan.

W niespełna godzinę, pierwsze oddziały polskie wdzierają się do Anina. Niemcy usiłują kontratakować. Lotnictwo ich bez przerwy bombarduje polskie i radzieckie pozycje, lecz niewiele to pomaga. Cofa się rozbity impetem polskiego uderzenia 70 pułk piechoty niemieckiej, a 173 pułk artylerii pozostawia działa, i tracąc ludzi. wycofuje się. Wieczorem Anin jest w naszych rękach. natarcie rusza w kierunku Nowego Rembertowa i Kawęczyna.

Następnego dnia około godziny 10 min. 15 huraganowy ogień artylerii znów spada na niemieckie .pozycje, poprzedzając atak. Do akcji wchodzi lotnictwo polskie i radzieckie, wspierając walczące oddziały. 1 p. p. mija od północy Grochów, jednostki 3 p. p. dochodzą południowego kraju Kawęczyna, prąc uparcie dalej w kierunku Pragi i Wisły. Noc spływa ciszą na pozycje, dając wytchnienie oddziałom, które następnego dnia znów podrywają się do natarcia, nie bacząc na zwiększający się stale opór nieprzyjaciela. Do akcji wchodzą świeże jednostki pancerne polskie, radzieckie, lotnictwo. Niemcy kontratakują czołgami, na odcinku 1 p. p. w rejonie Kamionki, mimo to baon szturmowy 1 p. p. wdziera się jako pierwszy około godziny 17-ej na Pragę.

Kontrataki niemieckie wzmagają się. lecz opór polski jest nie do złamania. Osiem przeciwuderzeń niemieckich rozbija się na liniach 1 p. p. Polacy pozostają w mieście, rozszerzając swe pozycje.

Ranek przynosi dalsze sukcesy kościuszkowców. Po przygotowaniu artyleryjskim nowy szturm w kierunku Dw. Wschodniego i Wileńskiego wzdłuż linii kolejowych oraz ul. Grochowską. Równocześnie 3 p. p. atakuje rejon koszar praskich. Bój na ulicach trwa cały dzień, przeciąga się do późna w noc. Około północy 3 p. p. zajmuje ostatecznie koszary, kierując się do starego mostu kolejowego, pozostałe jednostki dywizji zdobywają Dw. Wileński. Jednostki radzieckie na lewym skrzydle zajmują wschodni skraj Saskiej Kępy, prawym zaś zajmują Targówek i nocnym bojem spychają Niemców z Bródna. W czasie walk nocnych, 1 p. p. dochodzi do Wisły przy zwalonym moście Kierbedzia, a oddziały 2 p. p. rankiem oczyszczają rejon praskiego Zoo przy wsparciu jednostek pancernych. Zaciete walki trwają jeszcze w okolicy stacji kolejowej Praga i przy starym moście kolejowym. ostatniej drodze za Wisłę. Jednak i to gniazdo oporu likwiduje 3 p. p. w dniu 15 września. Oddziały radzieckie zdobywają Saską Kępę, Pelcowiznę i Bródno. Praga jest wolna . . .






# Wybrzeże - Stolicy

Na ulicach Gdyni, Gdańska i Szczecina już w pierwszych dniach września pojawiły się grupy osób kwestujących z puszkami, a na murach ukazały się plakaty wzywające do pomocy w odbudowie Warszawy. Mieszkańcy Wybrzeża nie szczędzili datków dla swej stolicy czego najlepszym dowodem są wyniki akcji zbiórek ulicznych w samej Gdyni. W przeciągu kilku dni zebrano 1.117.005 zł. Kwestująca po ulicach Gdyni puszka Nr 60 pobiła rekord osiągając cyfrę 16.353 zł zebranych w ciągu jednego dnia. Akcja zbiórkowa idzie dalej ale już obecnie przewyższa wyniki osiągnięte nawet w ośrodkach większego skupienia ludności.

Charakterystycznym dla Wybrzeża był wynik osiągnięty przez inną grupę gdyńskich kwestarzy. która w zbiórce ulicznej w ciągu pierwszej niedzieli zebrała do swej puszki — 10 tys. złotych, a ponadto 5 koron szwedzkich. 3 duńskie, 2,7 korony czeskiej. Akcja odbudowy stolicy znajduje widocznie zrozumienie i wsparcie także u gości zagranicznych i marynarzy przebywających w polskich portach.

Zbiórka na rzecz Odbudowy Stolicy na Wybrzeżu nie ogranicza się jednak do kwest ulicznych. Cały szereg imprez artystycznych, teatralnych. muzycznych i sportowych pełny dochód oddaje na odbudowę Warszawy.

Wybrzeże polskie zamieszkałe w poważnym stopniu przez warszawiaków stoi w pierwszym rzędzie akcji odbudowy Stolicy. Ich ofiarność przyczyni się niewątpliwie do przyspieszenia tempa prac a miliony złotówek przeistoczy się w cegiełki z których powstaną mury nowej, pięknej Warszawy.




**BRUNON DZIMICZ**

*Jeśli Hel w 1939 r. pozostał ostatnim szańcem Rzeczypospolitej, to był on także pierwszą czatą, która poważnie zadarła z latającą swastyką. Wydarzenia te są mniej znane, ponieważ w tych wymuszonych igraszkach z niesfornym sąsiadem prasa miała zabronione pisać. Jakżeżby inaczej?*

*Otóż od czasów dźwięcznie zmontowanej wyprawy na Zaolzie generała Bortnowskiego, zwanego „typowym spadkobiercą", niemiaszki zbezczelnieli w powietrzu, niby sojuszniczym.*

*Kiedyś oba rządy podpisały umowę o trasach przelotów nad województwem pomorskim i Hel znalazł się w strefie zakazanej.*

*Umówiona trasa Kaliningrad-Berlin wiodła albo nad borami Tucholskimi, albo nad granicą wód terytorialnych Polski, co kto woli. Do tej umowy, wydano nawet rozkaz wykonawczy dla wojska, przy czym umieszczono klauzulę o ostrzelaniu w razie niestosowania się lotnika do sygnałów ostrzegawczych i w „wyższych sferach" zapomniano o treści jakiegoś tam rozkaziku „pro forma".*

*Od końca maja Niemcy zaczęli „próbować" latać nad Helem i to dość natrętnie.*

*Dowództwo Rejonu Umocnionego wyciągnęło papierek z rozkazem na świat i zaczęło stosować się do jego wytycznych, to znaczy używać czerwonych rakiet i strzałów ostrzegawczych meldując o tym zwięźle do Sztabu Generalnego. Tam wytrawny referent składał te „hugues'y", zwane przez telegrafistów „jezusy" do odpowiedniej kasy pancernej. Wiadomo lato, okres wczasowy.*

*Odbywały się co prawda z rzadka przeloty nocne. Zastanawialiśmy się nawet, czy „fryce" nie posiadają jakiegoś wynalazku, na zasadzie promieni podczerwonych, pozwalającego im na fotografowanie w nocy.*

*Pewnego pięknego dnia początków lipca, od Kaliningradu (wtedy Königsbergu) nadleciał wprost na cypel duży Ju i nie zwracając uwagi na sygnały ostrzegawcze przeciwlotniczej baterii przycyplowej Nr 21 szybował nad linią wybrzeża półwyspu.*

*Ale bateria Nr 21 nie dała za wygraną i szybko przekazała swe zbożne życzenia telefonicznie pod Juratę do baterii Nr. 23.*

*Tam tylko co skończyło się urzędowanie, ale przy dyżurnym dziale pozostawał szef, starszy bosman Gacek. Chłop był bystry, nacelował już na odlocie i dał strzał...*

*Raptem samolot ostro skręcił w stronę morza, trochę pokołysał się w powietrzu, ale wyrównał i kontynuował lot już nad wolnym morzem ku granicy Reichu.*

*Meldunek poszedł zwyczajnie...*

*Poobiednia cisza.*

*O godzinie 16.30 rozpętała się zawierucha telefoniczna. Z początku płaczliwie — przerażony głos Szefa Sztabu Kierownictwa Marynarki, o przezwisku „Chaos", domagał się natychmiastowego wyjaśnienia dlaczego zestrzeliliśmy niemiecki samolot i kto nam na to pozwolił... potem, potem do późnego wieczora dzwonili inni... ciekawscy.*

*Okazało się, że Gacek był wspaniałym strzelcem — zrobił w skrzydle frycowej maszyny dziurę, wśród ważnych pasażerów popłoch, w Berlinie — wściekłe oburzenie, w Warszawie osobistą interwencję ambasadora Moltkego i chorobę niedźwiedzią u kierowników marynarki wojennej.*

*Na Helu poważnie wzrastało zaufanie do artylerii przeciwlotniczej.*

*Szefowi Sztabu odpowiedziano, że już strzelamy od maja 7-my raz (czego on nie wiedział), że ostatecznie, żałujemy bardzo, ale nikogo nie zestrzeliliśmy i że jesteśmy w posiadaniu wyraźnego rozkazu jakiegoś wydziału Gabinetu Inspektoratu Generalnego, który to właśnie rozkaz posiada adnotację osobistą samego rozmówcy „celem ścisłego przestrzegania". Głos, który w słuchawce szepnął „czyżby aż tak", był wyraźnie zamierający...*

*Dwa dni ciszy. Oprócz radiostacji dolnośląskich, które ryczą, że jeśliby nie przytomność umysłu lotnika... Potem kurierem przychodzi zarządzenie, odwołujące poprzedni rozkaz w tym sensie, że dla ostrzeżeń nie należy strzelać pociskami, a używać żółtych rakiet dymowych.*

*Latający fryc oczywiście zełgał (a pasażerowie przysięgli), że czerwonych rakiet nie widział, a brzegu Helu nie poznał?!*

*Ale żółta rakieta dymowa? Skąd ją wziąć? Marynarka takiej nie posiada. Łączyć się z Departamentem Uzbrojenia — stolica...*

*— Zaopatrzcie nas w 200 rakiet żółtych dymowych pilnie.*

*— Ha, ha! Jeszcze pilnie! Jak zrobimy, bo takich dotychczas nie było.*

*— A ile czasu potrzebujecie?*

*— 2 miesiące z ogonkiem!...*

*Teraz do władzy liniowej dysponującej:*

*— Nie ma takich rakiet o żółtym dymie. Co mamy robić?*

*— Zapytanie wasze pokwitowane. Czekajcie na odpowiedź!*

— — — — — — —

*Czekaliśmy do dnia 1 września. Odpowiedź nie nadeszła, rakiety też. Ale też do 1 września fryce nad Helem nie latali w ogóle, a po pierwszym, bardzo omijająco...*

— — — — — — —

*W roku 1945 pod Hamburgiem z okopów poddających się Niemców wystrzeliły rakiety o jaskrawym żółtym dymie. Pomyśleliśmy wtedy: w roku 1939 to na pewno Moltke poradził w MSZ, aby Hel strzelał żółtymi rakietami dymowymi. Wiedział, gdzie je łatwo można dostać.*

(Fragment z pamiętnika „Hel walczy nadal".)

# PORT trzech mórz



W początkach września cały Związek Radziecki obchodził uroczyście 800-lecie stolicy ZSRR — Moskwy. Długich osiem wieków kolejno wpływało na poszczególne etapy rozwojowe tego miasta, kształtując jednocześnie jego charakter.

Stare „letopisy” ruskie przechowywane do dziś w Kostromsko-Ipatjewskim klasztorze, wspominają o Moskwie po raz pierwszy w 1147 roku. Była to wówczas jeszcze niewielka wioska, rozłożona na ciasnym międzyrzeczu rzeki Moskwy i Nieglinnoj. W miarę ożywiania stosunków handlowych w tej części Europy, mała osada, leżąca na głównym trakcie wiodącym z północy na południe i ze wschodu na zachód rozrastała się z roku na rok, przekształcając się w rozległe miasto. Najazd Tatarów przerwał na pewien okres rozkwit Moskwy. W roku 1238 została ona spalona przez hordy Batiego i dopiero po stu latach znów urosła do roli wielkiego miasta, stolicy księstwa moskiewskiego. W tym to czasie powstaje Kreml — warowna budowla — która po dziś dzień stanowi symbol bohaterstwa stolicy ZSRR. Wielowiekowy okres panowania caratu nie przyniósł jednak Moskwie takiego rozkwitu i rozwoju jak kilkanaście lat, które upłynęły od wybuchu Rewolucji Październikowej.

Pierwszy Zjazd Rad, w grudniu 1922 r. ustanowił Moskwę stolicą ZSRR. Moment ten, stanowi nową epokę w historii miasta. Staje się ono wkrótce, administracyjnym — gospodarczym i kulturalnym centrum Związku Radzieckiego. Wyrastają nowe, wspaniałe, nowoczesne gmachy — teatry, muzea i bloki mieszkalne. Moskwa nabiera coraz bardziej nowoczesnego charakteru, bijąc pod niejednym względem inne metropolie świata. Rozkwit miasta postępuje coraz szybciej w ramach kolejnych pięciolatek. Inżynierowie radzieccy rozpracowują wciąż nowe plany urbanistyczne rozbudowy i przebudowy Moskwy.

Kiedy w następstwie zdradzieckiego napadu wojska hitlerowskie w swym zbójeckim pochodzie dotarły aż do bram stolicy ZSRR, lud Moskwy zdecydowanie stanął do walki którą doprowadził do zwycięskiego końca.

W okresie powojennym rozbudowę stolicy podjęto ze wzmożoną energią. Dzisiejsza Moskwa jest nie tylko jedną z najpiękniejszych lądowych metropolii świata, ale dzięki połączeniom kanałami i rzekami z morzami Kaspijskim, Bałtyckim i Białym, stanowi też poważny ośrodek żeglugi śródlądowej mogący z powodzeniem nosić nazwę portu trzech mórz.

Kanał Moskwa — Wołga posiada 128 km długości. Wybudowany został w rekordowym czasie 4 lat i ośmiu miesięcy, (kanał Sueski nie posiadający ani śluz ani większych urządzeń hydrotechnicznych budowano lat 10, a panamski przez 32 lata). Dla zasilenia kanału w wodę utworzono t. zw. moskiewskie morze — ogromny na dwadzieścia kilometrów długi zbiornik wodny tuż pod miastem. Wybudowano też 11 śluz, 8 zapór, 5 stacji pomp., 8 elektrowni wodnych, a w samej Moskwie duży port, 9 przystani, 7 kolejowych i 12 wielkich drogowych mostów. W Moskwie znajdują się ponadto trzy porty: — Północny, Zachodni i Południowy połączone ze sobą kanałem i rzeką Moskwą.

W najbliższych latach kanał Moskwa — Wołga zostanie uzupełniony przez inne które połączą Moskwę także z morzem Czarnym i Azowskim co z kolei przekształci stolicę ZSRR w potężny port pięciu mórz.



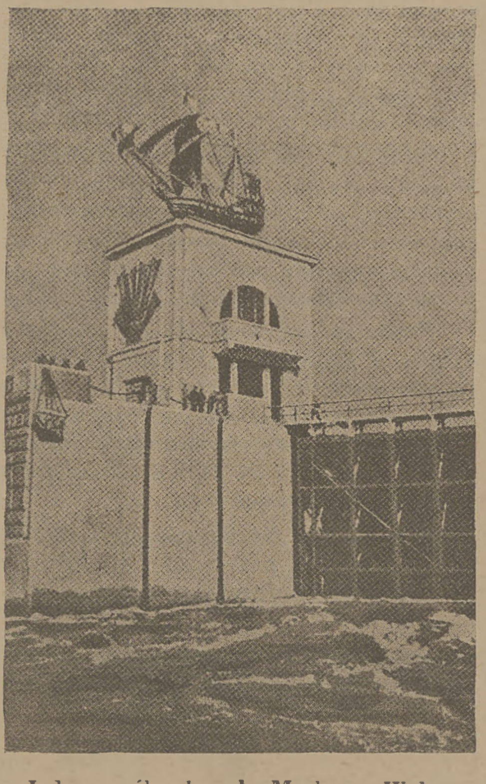
Fragment Portu Północnego w Moskwie

*

W ramach pięcioletniego planu odbudowy Moskwa gruntownie zmieni swój wygląd. Architekci radzieccy przystąpią do wykonania urbanistycznego planu przebudowy i rozbudowy stolicy. Na przedmieściach powstaną całe nowe dzielnice willowe połączone nowymi prostymi ulicami z centrum miasta, gdzie wyrosną też pierwsze moskiewskie drapacze chmur.

Metro moskiewskie otrzyma nową linię okrężną, która połączy najodleglejsze krańce Moskwy. Okrężna kolejka podziemna pod względem wyposażenia i urządzeń będzie przewyższać dotychczas uruchomione odcinki i posiadać będzie większą zdolność przewozową.

Największym gmachem stolicy ZSRR będzie Pałac Rad, który w najbliższych dziesięciu latach stanie w Moskwie. Będzie to najwyższy budynek świata a wysokość jego przekroczy 400 metrów. Waga gmachu wyniesie 2 miliony ton, a metal użyty na wzniesienie jego szkieletu wystarczyłby na budowę 5 drapaczy chmur wielkości amerykańskiego „State Building” i kilku wież równych wielkością wieży Eiffla. Wnętrze pałacu zostanie wyłożone marmurem a jego iluminacje wieczorne pochłoną ilość światła, równą 40 tys. latarń oświetlających Moskwę. W salach pałacu zmieści się około 40 tys. ludzi, a dzięki specjalnym aparatom telewizyjnym zainstalowanym w tym gmachu miliony obywateli ZSRR będzie mogło widzieć i słyszeć to wszystko co się będzie dziać w Pałacu, który będzie siedzibą najwyższych władz Związku. Szerokość budynku wyniesie 250 metrów podczas gdy szerokość Pola Elizejskiego w Paryżu równa się zaledwie 80 m. Na szczycie Pałacu Rad stanie monumentalny posąg Lenina wysokości 100 metrów (największym pomnikiem świata dotychczas jest Posąg Wolności u wjazdu do New Yorku o wysokości 93 m.)



**Jedna ze śluz kanału Moskwa—Wołga**

Dla upamiętnienia 800-nej rocznicy powstania Moskwy położony został kamień węgielny pod pomnik jej twórcy Księcia Juria Dołgorukiego. Pomnik tego mądrego budowniczego Moskwy i posąg Wielkiego Budowniczego Związku Radzieckiego — Lenina wznoszące się w stolicy ZSRR będą zarazem skrótem jej pięknej wielowiekowej historii i wiernymi symbolami jej wielkości.

**J. W.**

# TOBRUK

Jest podobno w Tobruku zapomniane miejsce, zawiane przez lotne piaski sirocca i odwiedzane jedynie nocą przez szakale. Obok chyli zmurszały strop grobowiec świętego marabuta, straszy bezdenną głębią wyschnięta studnia i szeleszczą obwisłe liście palm. Z dala od białych domów miasta i jazgotliwego tłumu brudnych Berberów, śpią snem wiecznym Ci, którzy na szlaku ku Polsce złożyli w ofierze swoje życie.

*

Pewnego skwarnego dnia sierpniowego 1941 r. osobliwy ruch panował na nadbrzeżach portu w Aleksandrii. Zwartymi szeregami maszerowały kolumny strzelców w uniformach khaki, korkowych kaskach i krótkich spodenkach. Dudniły po ulicach działa i niósł się echem jazgot okrzyków i komend. Zjawisko to dla mieszkańców portu nie było wprawdzie nowością, od czasu zaś ofensywy generała Rommla, którego zagony posunęły się aż po Sollum i Siddi Barani, stało się niemal „chlebem codziennym". Dziś jednak atmosfera wojenna opanowała nawet leniwych bywalców tureckich kawiarni. Była to atmosfera osobliwa, wchłaniająca w siebie wszelkie troski dnia codziennego. Można rzec — tak niezwykła, jak niezwykłe były piosenki, śpiewane przez przemaszerowujące oddziały. W uszy brunatnych Egipcjan, czarnych jak smoła Nubijczyków i brudnych Berberów uderzyły bowiem nagle dźwięki zupełnie niepodobne do gardłowego bełkotu synów East End'u. Zamiast sentymentalno - rzewnego „When the home-fair burning", albo „Long, long trail", — brzmiała piosenka o „szarej piechocie". Słuchały jej w niemym zdumieniu gaje palmowe i smukłe minarety meczetów...

... Brygada Karpacka wyruszała na front...

*

Admiralicja brytyjska stanęła wobec trudnego zadania przetransportowania w jak najkrótszym czasie 6.120 polskich żołnierzy i 1.400 ton ładunku dla oblężonego Tobruku, celem zluzowania walczącej tam ostatkiem sił 18-ej brygady 7-ej dywizji australijskiej. Akcja przeprowadzona została w wyniku raidów stawiaczy min „Abdiel" i „Latona", eskortowanych przez trzy niszczyciele. Greckie awizo „Lesbos" i tankowiec „Pass of Bahama" poszczycić się mogą dwoma rejsami i wyjściem cało z niejednego ataku lotniczego, który towarzyszył oczywiście całej akcji. W końcu jednak, na skutek uszkodzeń bombami lotniczymi, użyto w zastępstwie „Lesbos", trałowiec „Wolborough" i ex-włoski szkuner „Maria Giovanna". Z użytych w całej operacji niszczycieli, wymienić należy HMS „Jervis" — z rear-admirałem Glennie na pokładzie, — „Jackal", „Kipling", „Kandahar", „Kimberley", „Kingston", „Hasty", „Nizam", „Griffin", oraz krążowniki 7-go i 15-go dywizjonu.

Dopiero wciągnięcie do akcji tak poważnych sił, dopomogło do zrealizowania planu pomocy Tobrukowi i wyciągnięcia z kotła 5.000 przeważnie rannych Australijczyków, których miejsce zajęli Polacy...

*

Literaci epoki romantyzmu pisali o Morzu Śródziemnym, że „odbija ono w sobie uśmiech nieba." Ktoś o nastawieniu bardziej realistycznym mógłby tutaj zauważyć, że uśmiech ten jest w rzeczywistości lazurowy jak rozcieńczona ultramaryna. Tak zresztą określili to strzelcy karpaccy, zalegający pokłady brytyjskich okrętów. Kiedy zaś na niebie pojawiały się dziesiątki niebezpiecznych os marki „Junkers" albo „He 111" i z kolei przemawiały rozszczekane „pom-pomy", romantyzm pryskał ostatecznie.

Flota handlowa angielsko-aliancka przydzielona do operacyj afrykańskich była ściśle związana z każdą akcją na lądzie. Statki brały bezpośredni udział w działaniach, równorzędnie z posuwającą się wzdłuż wybrzeża armią lądową. Niektóre, najbardziej czynne i związane ze wszystkimi niemal operacjami na lądzie, otrzymały przydomki „szczurów pustyni". Takim były s/s „Rodi", „Empire Patrol" i „Zealand". W ciężkiej służbie u wybrzeży libijskich, dowożąc materiał zaopatrzenie dla Tobruku, zatonął nasz transportowiec s/s „Warszawa".

W dzienniku pokładowym kapitana statku „Zealand" przeczytać możemy ciekawą notatkę, obrazującą dobitnie warunki, w jakich prowadzono działania na wodach „niebezpiecznego zakątka" (takim mianem ochrzczono w żargonie marynarskim wschodnią część Morza Śródziemnego). Kapitan J. Lancelot opisuje o straszliwej burzy piaskowej, która zasypała stojący u wybrzeża statek, grubą warstwą pustynnego piasku i... soli. Tej samej nocy sól roztopiła się i spowodowała silne wżery rdzy, które wraz z piaskiem unieruchomiły wszystkie mechanizmy na pokładzie. Piasek weiskał się w oczy, w nos i usta, wywołując silne stany zapalne u członków załogi. O podobnych wypadkach nie wspominały dotąd żadne kroniki morskie.

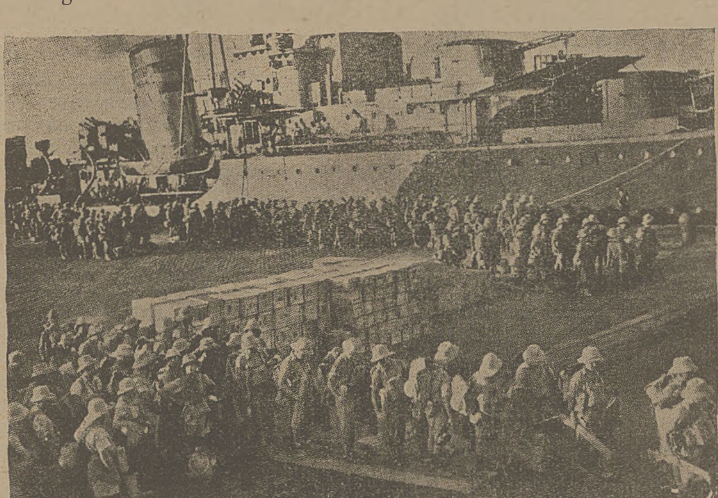
Granatowe i ciche noce u wybrzeży Cyrenajki płoszył wciąż warkot motorów i huk eksplozyj bomb lotniczych. W niemym zdumieniu i grozie patrzyli strzelcy karpaccy na agonię rozerwanego bombą statku „Skudd III", który palił się wielkim i jasnym płomieniem, jak gigantyczna pochodnia.

Były to pierwsze bomby słyszane przez tych żołnierzy od czasu września 1939...

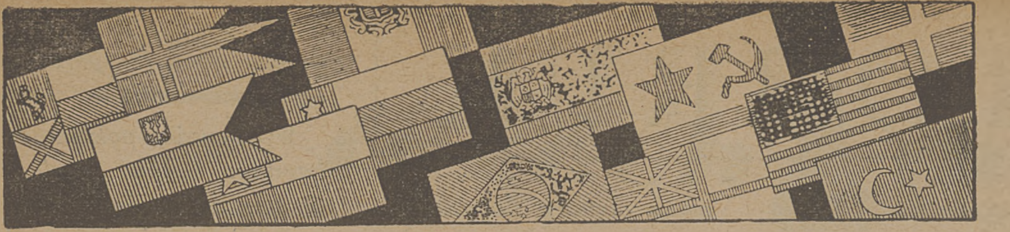
... Wreszcie zameldowano ląd. Rzucili się wszyscy do relingów, chcąc po linii brzegów i horyzontu wywnioskować co ich czeka na tej nieznanej ziemi, ale wybrzeże było jak wymarłe, a złote piaski plaży ciągnęły się gdzieś w nieskończoność, strasząc swą pustką. Pośród tych piasków, rozrzucone jak kości padłego przed laty na pustyni wielbłąda, bielało szczątkami domów — miasto.

Tam leżał Tobruk...

Sł. Sierecki.



**Oddziały polskie lądują w Tobruku**



# MORSKA KRONIKA ZAGRANICZNA

**Radziecki lodołamacz** „Kapitan Biełurow" po dokonaniu okresowego remontu w dokach Kronsztadtu wyruszył w rejs naukowy wraz z ekspedycją Instytutu Arktycznego.

**Delegacja czechosłowacka** zawarła umowę z angielskimi władzami okupacyjnymi w Niemczech, na podstawie której tranzyt czeski będzie mógł wykorzystywać wodną drogę Łaby oraz porty Hamburg i Lubekę. Na razie poziom wody na Łabie jest zbyt niski i oczekuje się jego podniesienia w najbliższych tygodniach.

**Mariupolska Szkoła Morska** w przeciągu trzech lat przygotowała do pełnienia służby ok. tysiąca marynarzy - specjalistów. Absolwenci tej szkoły, maszyniści, palacze, motorzyści, elektrycy i radiotelegrafiści w chwili obecnej pływają już na morzach: Azowskim, Czarnym, Bałtyckim, oraz na oceanie Spokojnym.

Ostatnio 180 nowych uczni zakończyło czwarty z kolei kurs.

**Na jednostkach Marynarki Radzieckiej** przeprowadzane są stale rejsy ćwiczebne. Jeden z okrętów odbywających taki rejs,w ciągu 2-ch miesięcy przebył ok. 5.000 mil.

W czasie rejsu młoda załoga uzupełniała wiadomości nabyte w szkołach.

**W portach amerykańskich** załadowują się materiałem wojennym, samolotami i amunicją nowe statki, mające wejść w skład wielkiego konwoju z dostawami dla Turcji. Poza tym do floty tureckiej przybyło ostatnio szereg instruktorów amerykańskich i inżynierów.

**Na Maltę przybyły pierwsze kontyngenty piechoty morskiej** które będą tam pełnić służbę garnizonową zamieniając oddziały armii lądowej.

**Admiralicja angielska zaproponowała Norwegii** wydzierżawienie na okres czterech lat nowego, lekkiego krążownika „Aretuza" o wyporności 6 tys. ton.

**Angielski okręt podwodny „Septr"**, zderzył się w czasie mgły z pancernikiem „Nelson". Oba okręty odniosły uszkodzenia.

**Anglia przekazała Sjamowi** dwie korwety i jeden trałowiec.

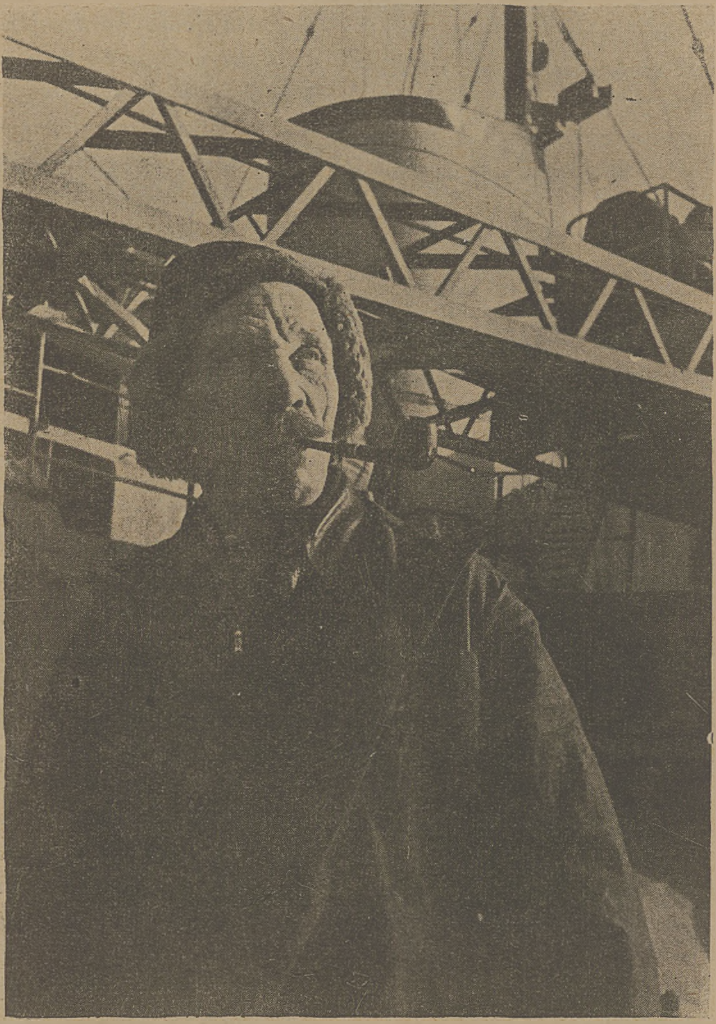
**Grecka Marynarka Wojenna powiększyła się** o 6 kanonierek motorowych otrzymanych z USA.

**Admiralicja brytyjska** przekazała „Królewskiej Ochotniczej Rezerwie", dla celów szkolnych większą ilość motorowych trałowców.

**Ministerstwo wojny** i departament stanu USA zatwierdziły plan dostarczenia Niemcom 75 statków typu „Liberty". Statki te będą obsługiwały eksport i import niemiecki, co ma się przyczynić do poprawy stosunków gospodarczych w zachodnich strefach.

**Wielkie Towarzystwo Naftowe Brytyjsko-Irańskie** posiada własną pokaźną flotę złożoną głównie z tankowców. Ostatnio flota ta została uzupełniona przez dwa nowe tankowce.

**Do Archangielska** przybył duży szkuner żaglowy „Polarnaja". Przebył on ciekawą podróż z ujścia Newy, przez jezioro Ładoga, Świry, Onega, i kanał Białomorski pokonując zwłaszcza na jeziorze Świry bardzo płytkie progi. „Polarnaja" skieruje się następnie do portu północnego Dudinka.



**Jeden z najstarszych radzieckich ludzi morza Aleksander Kuroptiew, od 38 lat bierze udział w arktycznych rejsach**

## Czy wiecie, że...

... największy żaglowiec świata, znajduje się obecnie w posiadaniu Związku Radzieckiego. Jest nim b. niemiecki żaglowiec „Comodor Johnson" o pojemności 3.573 BRT. Wybudowany został on na stoczni w Kolonii w 1921 roku i używany był do transportu towarowego i celów szkoleniowych. Obecnie żaglowiec przeznaczony jest do służby szkoleniowej i wkrótce przyjmie uczniów radzieckich szkół morskich.

... na morzu Kaspijskim wypróbowano nową metodę połowu ryb przy użyciu silnych reflektorów elektrycznych. Doświadczenia wykazały, że wokół reflektorów zanurzonych w wodzie gromadzi się po kilku minutach znaczna ilość ryb. Zastosowanie elektryczności przy połowie ryb otwiera szerokie możliwości.

... malowanie okrętów w celu lepszego zamaskowania ich przed nieprzyjacielem znane było jeszcze w starożytności. Ten środek wojennego maskowania, który do takiego mistrzostwa doszedł w czasie ostatniej wojny, używany był na wielką skalę przez starożytnych Rzymian. Rzymianom jednak chodziło nie tylko o zamaskowanie swych poruszanych wiosłami galer przed nieprzyjacielem ale i przed grasującymi po Morzu Śródziemnym piratami.

**Wyższa Szkoła Inżynierska Marynarki Wojennej ZSRR** im. Dzierżyńskiego rozpoczęła nowy rok szkolny. Po zdaniu egzaminów konkursowych na wszystkie wydziały Szkoły zostali przyjęci nowi kandydaci, głównie uczestnicy ostatniej wojny.

**Rządowa komisja morska USA** podała do wiadomości fakt zawarcia umowy o przekazaniu Turcji w ramach planu pomocy dalszych 10 statków o wartości 7,4 mil. dolarów. Oprócz tej sumy około 6 milionów dolarów będzie musiała Turcja zapłacić za remont tych statków na amerykańskich stoczniach. Obie te sumy zostaną pokryte z 100 milionowej pożyczki udzielonej Turcji przez Stany Zjednoczone.

**Do portu w Neapolu** przybył zespół śródziemnomorskiej floty Stanów Zjednoczonych. Składa się on z dwuch krążowników i trzech niszczycieli. Także do portu włoskiego Bari zawinęła eskadra amerykańskiej floty.

**Dziennik chiński „Cianfynbao"** wychodzący w Kantonie podaje wiadomość o podpisaniu układu między Portugalią i USA, na mocy którego Stany Zjednoczone otrzymują w dzierżawę rejon Makao — część kolonii portugalskich w południowych Chinach. Na terenie tym Amerykanie wybudują nową bazę morską. Wyasygnowano już na ten cel 3 miliony dolarów.

**Agencja telegraficzna ANSA** podaje wiadomość o przybyciu do Triestu nowej eskadry okrętów amerykańskich. Tym razem są to dwa krążowniki „Fargo" i „Chantington" pozostające pod dowództwem kontradmirała Berrous'a.

**W wolnym porcie Triestu** odbyła się wielka inspekcja amerykańskich marynarzy. Głównodowodzący siłami zbrojnymi USA na Morzu Śródziemnym, admirał Lee dokonał przeglądu załóg amerykańskich okrętów znajdujących się w porcie Triestu.

**W Leningradzie został** zakończony rok nauczania w Wyższej Szkole Morskiej. Około trzystu absolwentów tej szkoły zostało zaokrętowanych na statki handlowe, aby odbyć rejs dookoła świata. Podczas podróży będą oni kontynuować naukę, uzupełniając ją ćwiczeniami praktycznymi. Rejs potrwa około roku.

# MARYNARKA WOJENNA
## mistrzem Wojska Polskiego

Drugie mistrzostwa sportowe Odrodzonego WP., w których wzięły udział reprezentacje wszystkich Okręgów Wojskowych, zakończyły się pełnym sukcesem Marynarki Wojennej. Marynarze biorący udział we wszystkich konkurencjach mistrzostw, zdobyli największą ilość pierwszych miejsc i punktów, wyprzedzając swych najgroźniejszych konkurentów, a mistrzów z r. ub. — Lotnictwo.

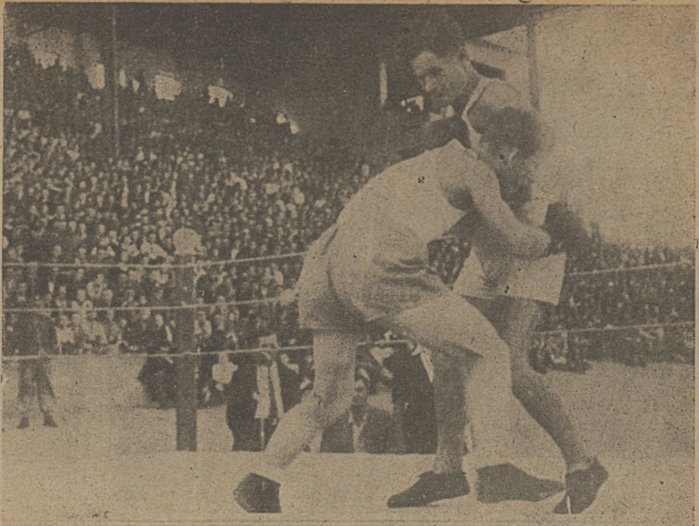
Reprezentacja Marynarki, która wyjechała do Warszawy pod kierownictwem kmdr. ppor. Szaudla oraz kmdr. ppor. Skorupskiego liczyła około 50 zawodników. Przybyli oni do stolicy już z dwoma zwycięstwami „w kieszeni": zajęli bowiem uprzednio w Poznaniu pierwsze miejsce w koszykówce i siatkówce. W Warszawie czekała ich ciężka walka z kilkuset zawodnikami.

Największy i najbardziej ważki sukces odniosła Marynarka w trójboju wojskowym, zdobywając pierwsze miejsce i 760,3 pkt, przed Lotnictwem 745,8 pkt. Składał się on z biegu na 100 m, skoku w dal i rzutu granatem, w pełnym umundurowaniu i uzbrojeniu. Bieg 100 m. wygrał mar. Penkuła w doskonałym czasie 12,6. W skoku w dal osiągnął on wynik 5,09 m, zajmując indywidualnie pierwsze miejsce w trójboju. Również w walce na bagnety marynarze zwyciężyli, zajmując pierwsze miejsce. Wygrali oni w finale z KBW, co było niejako rewanżem za porażkę z tą drużyną w finale piłki nożnej, w stosunku 1:0. W rzucie dyskiem 1 miejsce zajął kpt. mar. Żochowski wynikiem 37,09 m; drugim był marynarz Leitgeber, który zdobył w rzucie kulą drugie miejsce. W biegu na 400 m. mar. Kubera po pięknych wynikach w przedbiegu zajął pierwsze miejsce w dobrym czasie 52,8 sek, co stawia go w pierwszej dziesiątce lekkoatletów polskich. Ten sam marynarz zwyciężył też w biegu na 1500 m wyprzedzając mjr. Ferynca — czas 4,16. Gdyby nie silny upał wyniki, te były by znacznie lepsze. Sztafetę olimpijską wygrali marynarze w dobrym czasie 3,31,6 w składzie — Kubera, Wenta, Zawiśliński, Penkuła. Zwłaszcza Wenta i Zawiśliński spisali się wyśmienicie przyczyniając się walnie do zwycięstwa. Niestety ze sztafety 4×100 m marynarze musieli zrezygnować, gdyż jeden z zawodników zachorował. A szanse na 1 miejsce były poważne.

Największe i najliczniejsze sukcesy święcili marynarze w boksie. Zdobyli oni 5 tytułów mistrzowskich na 80 zawodników (w r. ub. 4) i tylko wskutek przypadku mat. Koralewski przegrał w półfinale, mając pewną wygraną i możność ponownego zdobycia tytułu. W muszej doskonale spisał się mar. Ligenza, wygrywając większość swych walk przez k. o. Posiada on dobrą pracę nóg i silny cios. W koguciej bsmt. Iwański zdobył tytuł po ciężkich walkach, gdyż znajduje się obecnie w znacznie słabszej kondycji fizycznej. Mar. Buzowski w lekkiej zdecydowanie bił przeciwników, demonstrując dobry boks, i silne ciosy dochodzące celu. Nowy talent bokserski — mar. Kruk zdobył tytuł zasłużenie mimo, że nie ma jeszcze rutyny. Wreszcie Lik — wicemistrz Polski, dość łatwo uporał się z wszystkimi przeciwnikami. Należy podkreślić poza tym jeszcze raz, że mat Koralewski przegrał walkę z nowym mistrzem Nowakiem tylko przez lekceważenie go i nieuwagę, gdyż już w pierwszej rundzie Nowak był kilka razy na deskach, a w trzeciej Koralewski odkrył się i nadział na cios, który odebrał mu pewne zwycięstwo. Także mar. mar. Załoga i Wąsowicz zademonstrowali dobrą formę i jedynie kontuzje nie pozwoliły im dojść do finału.

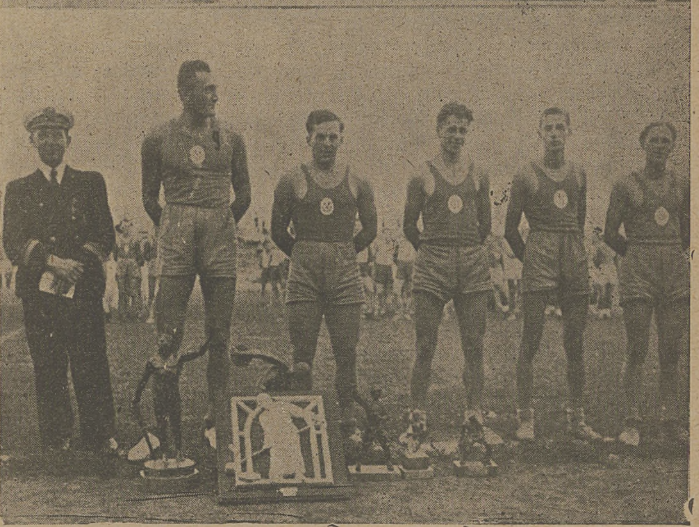
Mistrzostwa zakończyły się ogólnym zwycięstwem Marynarki Wojennej, która osiągnęła 28 pkt. przed Lotnictwem — 32 pkt. Marynarze walczyli fair i byli zdyscyplinowani, zdobywając sobie sympatię tysiącznych rzesz warszawiaków, którzy żywo ich dopingowali.

18 nagród powędrowało w ręce marynarzy, w tym piękna statua od Marszałka za I miejsce w punktacji ogólnej i I nagroda za trójbój wojskowy przedstawiająca dyskobola ufundowana przez TPŻ, o wartości przeszło 50 tys. zł. Około 50% składu reprezentacji Marynarki zdobyło nagrody. Są one godną zapłatą za wysiłek, ofiarność i szlachetność z jaką marynarze wywalczyli tytuł Mistrza Wojska Polskiego.









**Objaśnienia zdjęć (od góry do dołu):**

**Fragment walki bokserskiej między mar. Ligenzą a reprezentantem jednego z okręgów wojskowych, wygrał marynarz przez k. o. zdobywając w następstwie tytuł mistrza w wadze muszej.**

**Kpt. mar. Żochowski zdobył 1 miejsce w rzucie dyskiem osiągając wynik 37,09 m.**

**Mar. Kubera zajął dwa pierwsze miejsca w biegu na 800 i 1500 m. Został on zakwalifikowany przez naczelne władze sportowe na obóz przedolimpijski.**

Wszystkie zdjęcia Foto-WAF.

**A oto część nagród zdobytych przez reprezentację Mar. Woj.**

# WALKA o władztwo MÓRZ



KMDR. POR. MIESZKOWSKI S.

Bitwę wygrał adm. de Ruyter, strat w zatopionych okrętach nie było, ale po stronie angielskiej około tuzina nosiło charakter pływających wraków. W ludziach Anglicy stracili 1 adm., 7 dowódców i 2000 załóg, Holendrzy zaś 2 adm., 5 d-ców i 1000 załóg. Wpływ zwycięstwa słabszych Holendrów na wojnę był szczególnie doniosły. Stosunki Anglii i Francji przeszły w stan krytyczny. Floty rozdzieliły się i pożaglowały do swych portów. W Anglii rozległy się liczne głosy za zerwaniem przymierza. Holandia ze swej strony parła do pokoju z Anglią teraz nawet za cenę uznania Cromwell'owskich Aktów Nawigacyjnych, pragnąc wzmożenia dowozu na dalszą wojnę na lądzie. Kaperstwo w tym czasie rozwinęło się niepomiernie, dokuczało ono zarówno Anglii jak i Holandii. Aby nie zaogniać stosunków, Stany Generalne nie próbowały już ponownie odbierać Anglikom zdobytej przez nich wyspy Św. Heleny, tak ważnej w ówczesnej żegludze.

Doszło wreszcie do pokoju Westminsterskiego (19. II. 1674), mocą którego Holandia uznała Akt Nawigacyjny za cenę możności prowadzenia dalszej wojny z Francją. Natychmiast po zawarciu pokoju podjęto z Anglią szereg umów handlowych, oczywiście, korzystnych przede wszystkim dla Anglii. Zorganizowano wspólne wyprawy przeciw kaprom. Małżeństwo Wilhelma Orańskiego z najstarszą księżniczką Marią York wywarło szczególny wpływ na dalszy bieg wypadków. Anglia pozbyła się raz na zawsze głównego konkurenta, zaprzęgając go do swego rydwanu.

## NA PROGU DECYDUJĄCEGO STULECIA

Z punktu widzenia rozwoju taktyki morskiej okres wojen angielsko-holenderskich był szkołą walki żaglowców. Nabyte doświadczenie i ustalone reguły minionego ćwierćwiecza posłużyły dalszemu okresowi stupięćdziesięciu lat za wzór i źródło wiedzy wojenno morskiej. Daje się nawet zaobserwować pewne wstecznictwo w skostnieniu linii bojowych walczących eskadr osiemnastego stulecia. Przeszło sto lat taktyka morska musi jeszcze czekać na talent równy ruyterowskiemu w skali swojej epoki.

Sytuacja polityczna piętnastoletniego okresu powojennego da się najkrócej scharakteryzować skrupulatną neutralnością zewnętrzną wikłającej się w wewnętrzne walki religijne Anglii oraz wzrostem floty i morskiej potęgi Francji. W okresie tym Ludwik XIV znalazł się na drodze do gwałtownego rozszerzenia swej monarchii na lądzie. Jego agresywno zaborczy stosunek do sąsiadów doprowadził w konsekwencji do tajnego porozumienia zawartego w r. 1686 między szeregiem państw i księstw niemieckich, Szwecją, pozbawionymi przez Anglię wielkich posiadłości w Indiach — Stanami Generalnymi oraz Hiszpanią. Protestancka część Anglii pod naciskiem Wilhelma III (Orańczyka) również przystąpiła do koalicji zwanej Związkiem Augsburskim, który z kolei wzmocniony przez królestwo Savoy'u (część dzisiejszych Włoch) zamienił się w potężne przymierze niemal całej Europy zachodniej przeciw L. XIV w Aliansie Wiedeńskim (1689). Karta lądowa Europy zbyt często i szybko zmieniała swą strukturę polityczną abyśmy byli w stanie śledzić jej kolejne zmiany i układy. Dla nas rozpoczęcie wojny Orleańskiej, albo jak ją inaczej nazywają wojny Ligi Agsburskiej, jest ważne jako początek, ponad wiek trwających, zmagań Anglii i Francji. Wchodzimy właśnie w okres najdłuższych i największych walk o władztwo mórz w historii. Pierwsze zwarcie ma miejsce w warunkach i sytuacji nader niekorzystnych dla Anglii. Właściwy i dla nas istotny podział sił tej wojny jest następujący: po jednej stronie Kanału potężna Francja Ludwika XIV przeciw okrojonej poprzednią wojną Holandii, po drugiej zaś popierana przez Francję katolicka Anglia Jakuba II Stuart'a przeciw Anglii protestanckiej Wilhelma III związanej jego osobą z Holandią. Ponieważ już w początku omawianej wojny Anglia Katolicka znajduje się w agonii, możemy dokonać wglądu w biegunową zmianę aliansów powstałą zaledwie w piętnaście lat po wojnie anglo-holenderskiej. Zaiste podziwu godnym i jakże bezkompromisowym jest węch polityczny Anglii w dążeniu do osiągnięć w dziedzinie jej żywotnych interesów. Od Wilhelma Zdobywcy poprzez Elżbiety, Cromwell'ów, Nelsonów, Wiktorie i Lloyd Georg'ów wyłącznie zimny kupiecko-kalkulacyjny zmysł. Jezuicki cel uświęcający środki jest wyszukiwany jakimś dodatkowym nie istniejącym u żadnego z innych narodów w tym stopniu drogowskazem. Stąd też nigdy niewyczerpane źródło tak „szlachetnych" pomysłów jak „dzielić i podbijać", „wspaniała izolacja", „Anglia ma czas, Anglia zawsze zdąży" oraz przeklęta „polityka stwarzania równowagi" chociażby kosztem wczorajszych sprzymierzeńców przez wzmacnianie dzisiejszych jeszcze wrogów.

Wybitnie lądowa wojna Orleańska (1688 — 1697) sprowadza się zwłaszcza w początkowym jej okresie do zaledwie epizodycznych wydarzeń na morzu. Pomoc Ludwika udzielaną zbiegłemu z Anglii Jakubowi II należy ogólnie ocenić jako nieudolną. Monarcha ten rozporządzając naówczas największą i najlepiej wyposażoną flotą nie umiał użytkować jej odpowiednio, popełniając na morzu szereg elementarnych błędów, notowanych zresztą nagminnie u wszystkich władców absolutnych, którzy siłą woli logiką i talentem pokonywali niejednokrotnie zagadnienie wodzostwa lądowego, ale nie byli w stanie opanować w skrócie ściślejszej, a nade wszytko specjalnej wiedzy obcego żywiołu jakim jest morze.

Główne błędy L. polegały na nieumiejętności skoncentrowania swej olbrzymiej floty w czasie i miejscu właściwym dla osiągnięcia zamierzonego celu oraz na próbach przerzucenia do Irlandii zdetronizowanego Stuarta — Jakóba II z wielkimi ilościami wojska na odpowiednio małych eskadrach podczas niewiadomego miejsca pobytu eskadr angielskich i holenderskich na skutek złej dyslokacji i precyzowania zadań sił zwiadowczych przez admirałów zbyt skrępowanych inicjatywą osobistą monarchy. Kończyło się tedy przeważnie na szczęśliwych ucieczkach do portów wyjściowych. Anglikom zresztą również nienadzwyczajnie powodziło się w tych manewrach. Tak więc adm. Herbert specjalnie pilnujący Brest'u przeoczył przedarcie się do tego portu najlepszego z ówczesnych adm. francuskich — Tourville'a z 20 okrętami liniowymi.

Dopiero w trzecim roku wojny po skonsolidowaniu się floty angielskiej doszło do bitwy morskiej pod Beachy-Head (10. VII. 1690) między Herbertem i Ewertsenem, a Tourvillem. Napad silniejszych Francuzów skoncentrował się na tylnej eskadrze holenderskiej, którą w krytycznym momencie i dymie bitewnym uratował od kompletnej zagłady w osamotnieniu szybki manewr zakotwiczenia pod żaglami całym zespołem na skutek czego zwycięzcy Francuzi zostali zniesieni silnym prądem przypływu. W pięciodniowej ucieczce pod ogień swych baterii nadbrzeżnych holenderska eskadra straciła połowę swych okrętów. Eskadra angielska umknęła do Tamizy niszcząc za sobą i topiąc znaki nawigacyjne. Zwycięski Tourville ograniczył się do nieistotnego małego zniszczeniowego desantu w zatoce Torbay.

Stojący przez pewien czas otworem do Albionu Kanał, nie został tym razem wykorzystany.

Po nader niefortunnej dla Anglii bitwie morskiej pod Beachy-Head, adm. Herbert został oddany pod sąd admiralicji. Wynik rozprawy oskarżony zawdzięcza monarsze swych przeciwników, który wydał Tourville'owi rozkaz nie angażowania okrętów i prowadzenia „walki bez ryzyka". Sąd, wziąwszy w rachubę to nieznane Herbertowi polecenie oraz właściwą ocenę sytuacji bojowej z punktu widzenia oskarżonego, uwolnił go od winy i kary. Jednakże adm. Herbert jest twórcą doktryny o „fleet in being" — floty w biernej gotowości, którą Anglia niejednokrotnie w przyszłości wygrywała wojnę i pokój. Ignorancji wojennych spraw morskich Ludwika XIV Anglia zawdzięcza uniknięcie konsekwencji przegranej bitwy pod Beachy-Head, a flota francuska jakąś dziwną miękkość bojową, przebijającą przez całe pasmo historii jej przyszłych walk i zmagań morskich, epizodycznie tylko przeplatanych pozytywizmem woli zwycięstwa. Oba narody dobrze pamiętają ten start do studwudziestoletnich szranków, zwłaszcza Anglia, jako jeden z groźniejszych momentów jej dziejów.

Pomimo zwycięstwa pod Beachy-Head i nadal przeważającej siły swej floty Ludwik XIV nie nadesłał walczącemu w Irlandii Jakubowi II ciągle obiecywanych wojsk desantowych na Wielką Brytanię. Wreszcie w bitwie pod Dublinem Jakub poniósł decydującą klęskę w walce z Wilhelmem III, który pod koniec roku 1690 ugruntował definitywnie swą władzę na obu wyspach. Flota angielska przed zapadnięciem zimy zdążyła jeszcze dać odpowiednią odprawę mocno rozzuchwalonym kaprom francuskim z Dunkierki

(Ciąg dalszy w numerze następnym).

# Skrzynka pocztowa

**Wińcza R. Giżycko, wojew. Olsztyn.** Numery, o które pytacie, są jeszcze do nabycia w cenie 275.— zł. Plan modelu podobnej jednostki, o jaką Wam chodzi zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. „Jane's Fighting Ships" wydaje Samson Low, Marston et Co. Ltd. Naval Publishers London. Książka ta zawiera szczegółowe dane o wszystkich jednostkach Marynarki Wojennej świata.

**Krasowiak I. Piotrków Trybunalski.** Dotychczas koniecznym warunkiem było ukończenie gimnazjum. W roku przyszłym warunki będą prawdopodobnie zmienione, lecz nie zostały jeszcze opracowane. Ogłoszenie ich nastąpi na wiosnę przyszłego roku.

**Mar. Pikała J. Gdynia.** Musicie poczekać do jesieni.

**Twardoń A. Wrocław.** Na rok bieżący przyjęć do Liceum Budownictwa już nie ma. Kształci ono techników okrętowych. Konieczna jest „mała matura". Zdolniejsi uczniowie są następnie skierowywani na dalsze studia na Politechnikę w Gdańsku.

**Makowski K. Warszawa.** Aby wystrzelić trzeba najpierw nabić. Podawaliśmy już kilkakrotnie na łamach „MP", jakie jednostki zatonęły w czasie walk na Wybrzeżu w 1939 roku, jakie były internowane w Szwecji, jakie wreszcie przedarły się do portów brytyjskich. W końcu 1939 roku Polska posiadała rzeczywiście tylko 7 jednostek, walczących nadal z Niemcami. Trałowce i ścigacze nigdy nie zaliczały się do łodzi.

**Pawłowski J. Gdynia, Przybylski A. Sopot.** Okręt podwodny znaleziony w basenie portu gdańskiego nadaje się jedynie na złom. „Schlesien" i „Lützow" zostały przyznane przez Komisję Aliancką Związkowi Radzieckiemu.

**Piętniewicz A. Jasło.** Wiersze zamieszczamy tylko w wyjątkowych wypadkach.

**Gelewski T. Szczecin.** Prosimy o nadesłanie wymienionych planów, które po ewentualnym wykorzystaniu zwrócimy.

**Piekarz E. Olkusz.** Egzemplarze okazowe administracja wysyła na żądanie. Komplet „MP" od Nr 1 do 24 włącznie kosztuje 290.— zł.

**Stępień Z. Wilkołaz.** Warunki przyjęcia podamy natychmiast po otrzymaniu ich od kierownictwa szkoły.

**J. W. Lublin.** Liniowce klasy „Montana", do której należy i „Ohio" posiadają następującą charakterystykę: Wyporność 58000 ton, artyleria główna 406 mm, wiele dział mniejszych kalibrów, przystosowanych do strzelań zarówno przeciw celom morskim jak i powietrznym. Dokładnej ich liczby jeszcze nie znamy. Niemiecki pancernik kieszonkowy „Admiral Scheer" został zniszczony przez lotnictwo brytyjskie w czasie nocnego nalotu na bazę w Kilonii 9/10 kwietnia 1945 roku. Wydawnictw opisujących dokładnie poszczególne bitwy morskie na razie jeszcze nie ma.

**Żołądź Z. Wałbrzych.** Numery o które pytacie kosztują 260.— zł. Dokładne dane ORP „Błyskawicy" znajdziecie w Nr 22 i 23 naszego pisma. ORP „Ślązak" posiada następującą charakterystykę: wyporność 1.025 ton, 6 dział 102 mm plotn, 4 — 20 mm plotn. n. karabiny maszynowe plotn. oraz 2 wyrzutnie torped.

**Cetnarowicz A. Katowice.** Wszyscy uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej mieszkają w bursie przy szkole, a nie w mieszkaniach prywatnych, jak sądzicie. Poza tym przyjęcia do PMS już się odbyły i kandydaci popłynęli w rejs ćwiczebny na „Darze Pomorza" dnia 15 sierpnia b. r.

**Sroka J. Godziesze Małe.** Nowy pobór do Marynarki Wojennej odbędzie się w jesieni. Jeśli chcecie wstąpić do służby wojskowej jako ochotnik, zwróćcie się z pisemną prośbą do najbliższej RKU (Kalisz).

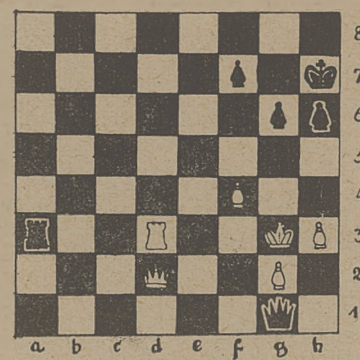
**Surecki M. Głusk, pow. Lublin.** Żądane numery wysłaliśmy. O nowych przyjęciach do OSMW na razie nic nam nie wiadomo.

**Michalak E. Tomaszów Mazowiecki.** Komplet „Marynarza Polskiego" od nr. 1 do 23 kosztuje 270 zł.

**Murasik M., Pękała Józef i Czwaliński Tadeusz, Gniezno.** Dotychczas marynarskiej szkoły kadetów u nas nie otwarto. Do innych szkół kształcących oficerów marynarki konieczne jest ukończenie gimnazjum.

# SZACHY

*(pod red. kpt. Malinowskiego)*




### Omyłka mistrza

W partii rozegranej miedzy mistrzem ZSRR Zagorianskim a Bogatyriewym o mistrzostwo Moskwy w r. 1947 zdarzyła się następująca sytuacja:

**Białe:** Kg3, Hd2, Wd3, p.p. f4, g2, h3 (6)

**Czarne:** Kh7, Hg1, Wa3, p.p. f7, g6, h6 (6)

Mistrz Zagorianski, grając czarnymi zrobił ruch Wa3 - a7 i partia zakończyła się remisem. Gdyby wykonał inny ruch mógłby partię tę natychmiast wygrać. Prosimy naszych czytelników o poprawienie błędu mistrza. Dwie trafne odpowiedzi będą nagrodzone drogą losowania. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dn. 15 października.

### Rozwiązanie zadania P. Keresa z Nr. 20/21 MP.

1. Kg5 - f6!

Redakcja otrzymała wielką ilość rozwiązań tego ciekawego zadania, jednak prawidłowych było tylko 3, a mianowicie:

1. Pierzyński kpt. mar.
2. Szostkowiak Bogdan (Poznań)
3. Boruchowski Zbigniew (Kraków)

Wszyscy wyżej wymienieni otrzymują nagrodę w postaci kwartalnej prenumeraty „M. P."

### Kronika szachowa

Turniej eliminacyjny do mistrzostw Polski w Lądku-Zdroju zakończył się zwycięstwem Szapiela. Oprócz niego prawo do gry w finałowych mistrzostwach Polski zdobyli: Łuczynowicz, Dreszer, Piechota, Widermański, Bocheński i Kwapisz.

* * *

**Nowe zwycięstwo Keresa.** W wielkim turnieju radzieckich arcymistrzów w Parnu (Estonia) mistrz ZSRR łatwo uzyskał pierwsze miejsce mając 9,5 pkt. 2 i 3 miejsce zajęli Kotow i Lilienthal po 8,5 pkt. Smysłow, Bolesławski i Bronsztajn zdobyli po 8 pkt.

W turnieju eliminacyjnym do mistrzostw świata w Hilversum (Holandia) 1 miejsce zajął O'Kelly (Belgia). Reprezentant Polski Plater zajął 12 miejsce.

Pytlakowski w turnieju miedzynarodowym w Cieplicach Czeskich zajął 5 miejsce zdobywając 6,5 pkt. na 11 możliwych.

## OD REDAKCJI

*Wobec kontynuowanej w dalszym ciągu akcji oszczędzania papieru, niniejszy numer „M. P." ukazuje się w objętości 16 stron.*

**Gużkowski J. Kąty Wrocławskie.** Musicie zaczekać do przyszłego roku szkolnego, gdyż przyjęcia we wszystkich szkołach, o które pytacie zostały już zamknięte.

**„Admirał M." Krotoszyn.** Komplet „MP" 1 — 15 kosztuje 220.— zł a 290.— zł kosztują wszystkie dotychczas wydane numery.

**Holler E. Wrocław.** Artykuł Wasz zostanie prawdopodobnie wykorzystany w „MP".

**Uwaga!** W odpowiedzi udzielonej Ob. Ryszce, Poznań w 24 N-rze „MP" wkradła się nieścisłość, polegająca na mylnym podaniu informacji o zatopieniu ORP „Ślązak", co niniejszym prostujemy.

**P. o. Redaktora kpt. Stanisław Biskupski.**

ILUSTROWAŁ: bosm. pchor. S. Sierecki    Fotografie: bosman J. Uklejewski British Official. USIS — United States Information Service S.I.B. — Photoservice.



**Wydawnictwo „PRASA WOJSKOWA"**

Druk i ilustracje wykonano w Zakł.Graf. Wydawnictwa Mar. Woj.

**Adres Redakcji i Administracji:** Gdynia ul. Św. Piotra 12. **Telefony:** redakcja 273-00, administracja 221-29.

**Prenumerata:** z przesyłką pocztową kwartalna 100 zł, półroczna 180 zł. Zamówienia kierować do Administracji z równoczesnym przekazaniem należności pocztą, lub na konto PKO XI-4130.

**Ceny ogłoszeń:** cała strona 87.000 zł; 1/2 str. — 45.000 zł; 1/4 str. — 23.000 zł; 1/8 str. — 12.000 zł; 1/16 str. — 6.000 zł; 1 mm. szer. 45 mm. — 75 zł; 1 mm. szer. 63 mm — 100 zł.

**Cena egzemplarza 20 zł.**

## TAK BYŁO:

**Zrujnowane nabrzeże w pobliżu charakterystycznego budynku łuszczarni ryżu jeszcze do niedawna stanowiło rumowisko skruszonego betonu i żelaza.**




## TAK JEST:

**To samo miejsce po odbudowie. Przy odremontowanym nabrzeżu mogą spokojnie cumować statki, z których potężne dźwigi wyładują przywieziony towar.**

